Kielce Październik 1926 r.

CZOŁEM!

WYDAWNICTWO

NA „DZIEŃ SOKOŁA“ W KIELCACH

HYMN SOKOŁÓW.

Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
Na nowe on życia koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad,
I duch i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia Sokoły — dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął — by powstał i żył!

W niemocy, senności — i ciało i duch
Napróżno się dźwiga i łamie,
Tam tylko potężnym i silnym jest duch,
Gdzie wola silne ma ramię.
Hej, bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,
Niech skrzydła Sokole od młodych ma lat!

Więc dalej ochoczo w daleki ten lot
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
Gdy woli siła posłucha.
Hej, bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,
Niech skrzydła Sokole od młodych ma lat!

JAN LAM.

TOW. GIMNAST. „SOKÓŁ" W POLSCE, JEGO CELE I ZADANIA.

WOJNA światowa, która jak burza przeszła również i przez nasze ziemie, wykazała dobitnie na jakie wysiłki fizyczne i moralne narażony jest każdy uczestnik wojny, jakie okropne trudy ponosić musi żołnierz, by sprostać swoim zadaniom. Wykazała również, że obecne zapasy wojenne, to nie zapasy krótkotrwałe dwu armji stałych, lecz zmagania się śmiertelne mas ludzkich, w których brać musi udział cały niemal naród, to walka na froncie i wewnątrz kraju, walka mięśni i mózgów.

Wojna ta, która nam specjalnie przyniosła cud zmartwychwstania, która nam dała odrodzoną ojczyznę, nie wywarła jednak na ogóle narodu należytego wpływu, nie wstrząsnęła odpowiednio silnie całego społeczeństwa i nie zaprzęgła do właściwej pracy. Żyjemy jak dawniej, przed wojną, z hasłem „jakoś to będzie", z wyraźną beztroską o przyszłość, ogarnięci niezrozumiałą apatją, zajęci conajwyżej myślą o swojem osobistem „jutrze". Nie chcemy myśleć i pamiętać o tem, że naród dla utrzymania swego istnienia, dla zachowania swego państwa musi być silnym fizycznie i moralnie, musi umieć pokonywać ciężkie trudy i znosić wszelkie przeciwności losu i zwalczać je.

Siły fizyczne, podobnie jak i siła woli nie przychodzą zwykle same ze siebie, zdobycie ich wymaga odpowiedniej pracy nad sobą i to pracy długiej i systematycznej. Najważniejszym i pierwszorzędnym środkiem, wiodącym do tego celu, są ćwiczenia fizyczne, należycie ujęte i umiejętnie przeprowadzane, gdyż

dając ciału zdrowie i siły, podnoszą równocześnie pogodę ducha i chęć do pracy, są czynnikiem, podnoszącym zdrowie duchowe.

W zdrowem ciele — zdrowy duch! O tem haśle starem, jak świat, pamiętają doskonale inne narody i hasło to wprowadzają w czyn. Spójrzmy na naszych najbliższych sąsiadów i na ich pracę około wychowania fizycznego. Jak w Niemczech rozprzestrzenione są niezliczone organizacje przeróżnych „Turnerschaftów“, jakie w Czechach tłumy ludności gromadzi w swych zastępach „Sokół“. Przyjrzyjmy się wydawnictwom sportowym, a w ich kronikach znajdziemy opisy różnych popisów i przedsięwzięć lekkoatletycznych i sportowych zagranicznych. Stwierdzimy, że imprezy takie gromadzą dziesiątki i setki tysięcy widzów, przyglądających się z zapartym oddechem popisom i turniejom, co świadczy o zainteresowaniu się temi sprawami tych społeczeństw. A u nas?! — U nas dział wychowania fizycznego leży prawie zupełnie odłogiem. Stan fizyczny naszego społeczeństwa jest fatalny, zwłaszcza u ludności miejskiej, a u inteligencji w szczególności. Stwierdzają to władze szkolne na młodzieży, a władze wojskowe przy poborze rekruta. Stan ten wykazuje wszelkie cechy degeneracji.

Doświadczenia ostatniej wojny wykazały, że zrealizowanie hasła „naród pod bronią“ jest dzisiaj obowiązkiem każdego narodu, chcącego zachować swój byt. Równocześnie jednak utrzymanie wielkich armji stałych wymaga olbrzymich wydatków, na które państwa zwłaszcza niezasobne nie mogą sobie pozwolić bez groźby zniszczenia finansowego ludności. To też dla zrealizowania tego hasła, koniecznym jest wysiłek całego społeczeństwa, koniecznem jest zdobycie przez cały naród takiego przygotowania wojskowego, które pozwoliłoby mu w krótkim czasie stać się żołnierzem — obrońcą Ojczyzny. O tych ważnych sprawach

niejednokrotnie się mówi, czyta się artykuły i dyskutuje, ale nie wiele widać pracy w tym dziale. Młodzież jeszcze nie przejęła się należycie tą sprawą i nie okazuje dla niej specjalnego zapału, a starsi zobojętnieli zupełnie nie umieją młodzieży przekonać o tej piekącej dla nas potrzebie. A czas ulata, historja nie czeka i karty jej niewidzialna dłoń stale i nieuchronnie przesuwa! Trzeba zrozumieć, że wypadki, zastawszy nas nieprzygotowanymi, przejdą nad nami, ale odpowiedzialności za straty i ewentualne szkody z nas nie zdejmą.

Czas wziąć się wreszcie do pracy, czas otrząsnąć się z apatji, obojętność zamienić w chęć czynu i zacząć kuć swój los i państwa. A praca ta nie jest tak ciężka i przykra nie jest tak specjalnie cfiarna, bo przedewszystkiem spełniana dla siebie samego, a dopiero w następstwie z myślą o innych. Do pracy tej nawołuje już od lat sześćdziesięciu „Polskie Tow. Gimnast. „Sokół". Hasła te zatem nie nowe, niemniej jednak ciągle żywe i wobec zmienionych warunków bytu narodowego, wobec odzyskania niepodległości tembardziej silne i niezbite. Ludzie, którzy nie przetrawili idei sokolej, nie poznali zadań i celów twierdzą (bez przytoczenia dowodów), że „Sokół" przeżył się, że nie ma racji bytu w odrodzonej Ojczyźnie. To absurdalne twierdzenie świadczy tylko, mimo ich zaprzeczeń, że autorzy tego twierdzenia nie mają pojęcia o tem, czem był i czem jest „Sokół", jaki program jego pracy i jak wielkie, a w miarę zwiększającego się zrozumienia sprawy, jak potężne ma zadanie do spełnienia. Brak zrozumienia u ogółu, brak należytego poparcia nie świadczy o przeżyciu się, lecz o zbyt mało energicznej pracy członków oraz o obojętności dla sprawy narodowej społeczeństwa.

„Sokół" postawił sobie za zadanie podniesienie zdrowia fizycznego narodu, jako podstawowego wa-

runku dla rozwoju zdrowia moralnego, jako podłoża dla stworzenia pełnowartościowego obywatela. Ujęcie idei sokolej z czasów przedwojennych brzmi: „Idea sokola dąży do tego, by w naród wlać nietylko siły i zdrowie, ale zarazem hart i energję, siłę woli i wytrwałość, pewność siebie i odwagę, prostotę i uczciwość, ufność w siły własne i chęć ciągłego doskonalenia się. — Głosi łączność i zgodę, karność i posłuch, sumienne spełnianie obowiązków, podporządkowanie woli własnej w pracy wspólnej z innymi dla jednego celu. — Powołuje do służby w swych szeregach wszystkich na zasadzie równości i braterstwa, pragnąc nie zniwelowania społecznego, nie zatarcia różnic indywidualnych, ale zjednoczenia wszystkich bez względu na stanowiska społeczne i na poglądy polityczne".

Czy te zadania są przeżytkiem? Czy jest naród, który pozwolić sobie może na niepielęgnowanie tych cnót obywatelskich, który zamiast dążenia z całym wysiłkiem do wytworzenia takiego typu, zechce spokojnie patrzeć na rozwój cherlactwa i zgnilizny moralnej?

Zapewne obojętni dla sprawy sokolej lub też jej nieprzychylni podnieść mogą, że jest wiele innych organizacji, które zajmują się sportami, lekkoatletyką, przysposobieniem wojskowem — zatem zastępują dotychczasową pracę „Sokoła", który wobec tego, nie może sobie rościć pretensji do specjalnych względów społeczeństwa. Pogląd to pozornie słuszny, a jednak zupełnie fałszywy. Mamy rzeczywiście w kraju szereg towarzystw sportowych i lekkoatletycznych, które służąc jednak pewnym specjalnym gałęziom sportu czy też ćwiczeń fizycznych, działają tylko jednostronnie nie podnosząc ogólnej sprawności. Są również organizacje, zajmujące się przysposobieniem wojskowem — również jednostronnie ujmujące tę sprawę, gdyż przygotowują żołnierza na czas wojny, zapominając o two-

rzeniu również odpornego, pełnego hartu obywatela i na czas zwykłej pracy w czasie pokoju.

„Sokół" zjednoczył postulaty, wysuwane przez inne organizacje, nie przez naśladownictwo jednak lub też dla konkurencji, gdyż powstał i zakres pracy określił przed ich założeniem. Rozwinął zatem pracę około wychowania fizycznego we wszystkich kierunkach, wciągając w swój zakres również wszelkie sporty i lekką atletykę oraz prowadząc dział przysposobienia wojskowego dla mężczyzn i kobiet. Szerząc jak najszczerzej pojętą ideę demokratyzacji, wciąga w swe szeregi wszystkie stany i warstwy społeczne na zasadzie zupełnej równości i braterstwa. Przez pracę kulturalno-oświatową dąży nie do obniżenia poziomu inteligencji swych członków, lecz do podniesienia mniej wyrobionych na wyższy poziom kulturalny i towarzyski. Jako najwyższe swe hasła stawia cześć dla religji, honor członków i pracę dla dobra i obrony Ojczyzny. Hasła wyżej podane stanowią tło pracy sokolej. Zbijają one również stawiane przez nieznających sprawy zarzuty, co do politycznego kierunku „Sokoła". Jeżeli hasła te można nazwać politycznemi, to „Sokół" prowadzi politykę temi hasłami określoną. Jest pod tym kątem widzenia rzeczywiście organizacją polityczną, gdyż niema w niej miejsca dla stronnictw względnie ludzi, nieuznających tych haseł za swój nakaz moralny; nie ma w niej pola do pracy dla ludzi, zwalczających religję, głoszących hasło nihilizmu, zwalczających państwowość naszą. W ramach jednak tych haseł pracować mogą ludzie przeróżnych poglądów politycznych, byle nie antynarodowych, a praca wspólna dla pewnych określonych zgodnych celów przyczynić się może do zmniejszenia tarć partyjnych, usunięcia a przynajmniej zmniejszenia walk politycznych i ułatwia znalezienie wspólnej platformy do pracy dla dobra narodu.

Zasada karności i posłuchu dla wybranych przez siebie władz hamuje zbytnie wybujanie indywidualizmu, co niejednokrotnie na losach naszych dotkliwie i ujemnie się odbijało i odbija.

Zadania i cele wyżej wyszczególnione świadczą, że „Sokół" pragnie wykonać realną pracę około dostarczenia państwu zdrowych i silnych fizycznie i moralnie obywateli, zdolnych do spełnienia ciążących na nich zadań tak w czasie pokoju, jak też i wojny, a temsamem do podniesienia znaczenia i dobrobytu kraju oraz obrony jego niezależności. Jest zatem organizacją państwowo-twórczą. Zdrowy obywatel, to silny robotnik, dzielny i wytrwały pracownik w przemyśle i handlu, pracowity, niezapadający wiecznie na zdrowiu urzędnik, pełen energji inżynier, adwokat, lekarz, dzielny, pełen odwagi i poświęcenia żołnierz.

Organizacja sokola spełnić będzie mogła swoje zadanie, jeżeli znajdzie zrozumienie i złączone z tem poparcie społeczeństwa. Setki ludzi w poszczególnych gniazdach choćby i cudów dokazywały, nie stworzą jeszcze ogółu zdrowego. Tu musi spółdziałać całe społeczeństwo. Rozwój „Sokoła" to zapewnienie wzrostu tężyzny narodowej. Nie jednostki tu mogą coś zrobić, lecz ogół cały.

Nie wolno nam przyglądać się z boku obojętnie, jak w gnieździe sokolem kilka jednostek zdziera się, walcząc z trudnościami, nie mogąc znaleść funduszów na uruchomienie pracy zakreślonej, jak sale zdobyte na ćwiczenia, czy też boisko stworzone z najwyższym trudem, świecą pustkami, zamiast roić się od ćwiczących i młodzieży, używającej zdrowego ruchu na wolnem powietrzu. Nienależycie prowadzona praca w gnieździe jest najczęściej spowodowana brakiem funduszów, wypływającym ze zbyt małej ilości członków, co uniemożliwia zdobycie lokalu względnie wykwalifikowanych kierowników ćwiczeń.

Nie zabijajmy tej poważnej pracy ogólną obojętnością; nie studźmy zapału oddanych idei sokolej jednostek, lecz poprzyjmy z całych sił ich działalność, która tylko przy ogólnej współpracy wydać może pożądane owoce. Nakłońmy młodzież do ćwiczeń, bo zdrowa młodzież to przyszłość nasza — rozszerzmy ramy organizacji sokolej przez liczne wpisywanie się w jej szeregi i zasilanie w ten sposób jej funduszów, a stworzymy dzieło wielkie, godne wielkiego narodu.

„SOKÓŁ" W HISTORJI.

HISTORJA Towarzystwa „Sokół", to historja garści Polaków na terenie całej Polski i na wychodztwie, którzy ideał niepodległości Ojczyzny nie tylko w sercu chowali, ale chcieli go urzeczywistnić, przygotowując kadry zdrowych na ciele i duchu obywateli.

„Sokół" polski — to nie naśladownictwo „Sokoła" czeskiego, jak to powszechnie błędnie jest rozumiane.

Nazwa tylko jest podobna, ale myśl, idea sama wzięta jest z głębi polskiego, popowstańczego serca.

„Sokoła" dał nam kresowy Lwów, gorący, patrjotyczny Lwów w roku 1867, w lutym.

Garstka młodzieży, skupiona przy Klemensie Żukotyńskim, akademiku i Ludwiku Goltentalu, zawiązała Towarzystwo „Sokół", którego pierwszym prezesem był Józef Milleret.

Pierwsze 17 lat istnienia „Sokoła" były okresem jakby fermentacji, przygotowaniem do późniejszego rozmachu.

W maju tegoż roku 1867 odbyło się pierwsze walne zebranie druhów, których się zgromadziło 125.

„Sokół" objął naukę gimnastyki w szkołach powszechnych, założył straż ogniową.

W tym okresie przeszedł zwycięsko walkę z konkurencyjnie założonym towarzystwem „Biały Orzeł" i ustalił system ćwiczeń. Początkowo ćwiczenia prowadzone były na wzór niemiecki, z przyjściem naczelnika z Czech, Franciszka Hochmana, zaprowadzono system nowy na wzór czeski; następny naczelnik, wielce zasłużony Antoni Durski, wraca do zmodyfikowanego systemu niemieckiego, po nim zaś wyrobiono swój system, wzorowany na szwedzkim.

Dzielnym prezesem był Jan Dobrzański, a propagatorem idei sokolej — Tadeusz Żuliński.

Od roku 1881 wydawane jest pismo „Przewodnik Gimnastyczny".

W roku 1884 dnia 2-go grudnia „Sokół" przeszedł do własnego gmachu — i od tego roku datuje się nadzwyczajny rozrost „Sokolstwa" i w Małopolsce, i w Wielkopolsce.

Powstają gniazda: w Stanisławowie, Tarnowie, Kołomyji, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu i t. d.

Tak, że w roku 1892 na I-ym zlocie, w 25-letnią rocznicę założenia „Sokoła" we Lwowie, jest obecnych 2500 druhów i druhen i 600 ćwiczących.

Na tym to zlocie powstał „Związek Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Austrji", co stało się podwaliną obecnej organizacji „Sokoła". Istniejące dotąd filje Towarzystwa „Sokół" stały się równorzędnemi gniazdami, a obowiązek dbania o rozwój Sokolstwa spoczął na barkach Związku, którego pierwszym prezesem był Tadeusz Romanowicz.

Związek organizuje kursy dla nauczycieli gimnastyki, zajmuje się fachowemi wydawnictwami, propagandą.

Sokolstwo rozwija się wspaniale: w roku 1909 do Związku należy 187 gniazd i ponad 20.000 członków.

W Małopolsce członkowie początkowo rekrutują się przeważnie ze średniej inteligencji po miastach, a potem i ze sfer rzemieślniczych oraz włościan, którzy tworzą Drużyny „Bartoszowe".

W Poznańskiem historja „Sokolstwa", to historja szykan i represyj polskości ze strony rządu.

Tutaj w tymże roku 1884 powstało pierwsze gniazdo w Inowrocławiu z inicjatywy M. Gruszczyńskiego; pierwszym prezesem był Józef Szatkowski. Do „Sokoła" garną się odrazu sfery rzemieślnicze i wolnych zawodów, jako niezależne od rządu niemieckiego.

Już w roku 1893 powstał Związek Sokolstwa Wielkopolskiego z prezesem Krzymińskim, a potem B. Chrzanowskim.

Ponieważ gniazda powstają i na obczyźnie, jak w Berlinie, Charlatenburgu, Hannowerze, na wychodźctwie w Westfalji, Nadrenji — musiano nazwę związku zmienić na: „Związek Sokolstwa Polskiego w Państwie Niemieckiem".

Rząd niemiecki, zwłaszcza od roku 1897, dąży do zniszczenia „Sokoła", uważając go niejako za mobilizację polską dla zrobienia powstania. Szykany, kary pieniężne, a nawet więzienie spadają na druhów, ale to, zamiast ich zgnębić, dodaje sił i energji do dalszej pracy.

Wspaniały zwłaszcza rozwój „Sokoła" był na Górnym Śląsku, gdzie niemal wsi niema, by w niej nie istniało gniazdo „Sokoła".

POLONJA AMERYKAŃSKA prawie jednocześnie z powstaniem „Sokoła" w b. zaborze niemieckim zakłada u siebie pierwsze gniazdo w Chicago w roku 1889, choć już dwa lata wcześniej o tem myślano. Pierwszym prezesem był Terczewski.

Chwilowo „Sokół" nie znalazł poparcia ze względu na to, że istniało w Ameryce bardzo wiele polskich

towarzystw, brakowało również sił technicznych; jednak od roku 1891 „Sokół" zdobywa sobie prawo obywatelstwa, gniazda powstają w różnych miejscowościach, tak, że w r. 1894 powstał Związek Sokoli, którego pierwszym prezesem był Żychliński.

Pierwszego stycznia 1896 roku ukazał się pierwszy numer gazety „Sokół".

Rok 1906 był bardzo ważnym dla Sokolstwa amerykańskiego, zdecydowano się bowiem wytworzyć jednolitą organizację przez połączenie się „Sokoła" ze Związkiem Śpiewaczym i Związkiem Narodowym, organizacją polityczną. Wielu członków „Sokoła" niechętnie z początku przyjęło takie złączenie się z organizacją polityczną, ale gdy na zlocie 1907 r. okazało się, że ta łączność wzmocniła samego „Sokoła", niezadowolenie ustało.

O ile w Małopolsce „Sokół" nie znalazł przeszkód w rozwoju, a pod butem pruskim przynajmniej mógł istnieć dzięki prawu o stowarzyszeniach, o tyle pod butem carskim o „Sokole" ani marzyć nie było można. Dopiero po klęskach wojny japońskiej, po rewolucji ukazał się manifest wolnościowy dnia 30 października 1905 roku.

Prawie na drugi dzień potem społeczeństwo polskie żywiołowo wzięło się do zakładania „Sokoła", który był uważany jako zadatek niepodległości. 10 listopada 1905 roku powstaje Gniazdo im. Kościuszki w Warszawie, również w Zagłębiu, Częstochowie, Kielcach i wielu innych miastach.

Lecz już 13 listopada zostaje ogłoszony stan wojenny i t. zw. swobody konstytucyjne na terenie b. Kongresówki są zawieszone.

Mimo to gniazda powstają i po za Kongresówką: w Wilnie, Mińsku, Petersburgu, Kijowie.

Lecz 28 stycznia 1906 r. „Sokół" zostaje rozwiązany rozkazem warszawskiego gen. gubernatora.

Tu i ówdzie „Sokół" istnieje w ukryciu pod różnemi nazwami, ale o rozwoju ani mowy być nie może.

Bardzo ważnym wypadkiem w dziejach sokolstwa był zlot grunwaldzki 14 — 16 lipca 1910 roku w Krakowie w czasie odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego ofiarowanego Polsce przez I. Paderewskiego.

Uczestników było ponad 7.000, ćwiczących ponad 3.500 osób. Obecni byli delegaci i zastępy ze wszystkich zaborów, z Ameryki, z Petersburga, Paryża, Liège, Veroiers i t. d. Sokołów rozsianych po całej kuli ziemskiej liczono wówczas ponad 100.000.

Wielka wojna nie tylko porobiła olbrzymie uszczerby w stanie liczebnym, gdyż we wszystkich państwach „Sokoli" albo iść musieli w szeregi armji zaborców, albo szli ochotnie w szeregach naszych naturalnych sojuszników, by wywalczyć Polsce lepsze jutro, lecz wojna ta zahamowała życie organizacyjne „Sokoła".

Dopiero w r. 1918 ożywiać się znowu zaczyna działalność „Sokoła", powstają nowe gniazda, z biegiem czasu tworzą się okręgi odpowiadające przeważnie województwom, z okręgów powstały dzielnice.

W r. 1925 Związek Sokoli liczył 7 Dzielnic z 75 Okręgami, 886 Gniazdami i 52.466 członków, Ameryka zaś liczy ponad 900 gniazd.

Na jesieni 1918 r. „Sokół" przyczynia się do rozbrojenia wojsk okupacyjnych, organizuje straże obywatelskie, które w wielu miejscowościach dały obywatelom bezpieczeństwo w tych przełomowych czasach.

Czy w obronie Lwowa, czy w powstaniu w Wielkopolsce, czy to na G. Śląsku — wszędzie widzimy ofiarną służbę dla Ojczyzny tych, co pod znakiem „Sokoła" byli zorganizowani.

Rok 1920 dał również okazję do zamanifestowania uczuć patrjotycznych „Sokołów".

Historja da świadectwo, że praca „Sokołów" odpowiadała ich wzniosłej idei.

„SOKÓŁ" W KIELCACH.

KIELCE nie pozostały w tyle przy organizowaniu „Sokoła". — Na pierwszą wiadomość o ogłoszeniu w Petersburgu wr. 1905 w październiku wol ościowego manifestu, w mieszkaniu ś. p. Juljana Kacperskiego zebrało się kilkanaście osób w celu założenia gniazda „Sokoła". Pięknie wówczas przemówił ś p. Mieczysław Koczanowicz, przedstawiając wzniosłe idee sokolstwa.

Na prezesa wybrano M. Koczanowicza, .v-prezesa Mieczysława Podgórskiego, sekretarza Juljana Kacperskiego, skarbnika Wacława Lewandowskiego, bibljotekarza Stanisława Rachalewskiego — oraz członków zarządu: Eustachego Niklasa, Wacława Gąsiorowskiego, Stefana Rytla i Vivegera.

Gniazdo było czynne zaledwie 3 tygodnie; musiano je rozwiązać na skutek nakazu kieleckiego gubernatora.

Niektórzy jednak członkowie zapisali się do krakowskiego gniazda pod różnemi pseudonimami i przez pewien cz s utrzymywali z gniazdem kontakt, lecz wkrótce i tego trzeba było zaniechać z obawy przed tropiącą żandarmerją rosyjską. — Szczególną „opieką" otoczono urzędników, którzy byli zapisani do „Sokoła", i traktowano ich jako „niebłagonadiożnych".

Idea Sokola w Kielcach nie zamarła.

Dnia 22 stycznia 1918 r. wznowiono działalność „Sokoła". Skład zarządu był taki: prezes — E. Koczanowicz, v-prezes — Mieczysław Gacki, skarbnik — J. Gabrysiewicz, sekretarz L. Płoski, gospodarz — J. Zakrzewski, naczelnik — Z. Dobrowolski, pomocnik naczelnika J. Fazan.

Po zrzeczeniu się prezesury przez E. Koczanowicza w dn. 6 kwietnia tegoż roku prezesem został M. Gacki.

Bardzo szybko wzrastały szeregi „Sokoła". Na każdem posiedzeniu zarządu przyjmowano po kilkadziesiąt osób.

Początkowo zarząd zbierał się w lokalu Robotników Chrześcijańskich, a ćwiczenia odbywały się w „letnim" lokalu przy ul. Seminaryjskiej, gdzie obecnie Izba Skarbowa, lecz już od 23 kwietnia „Sokół" miał własny lokal, bardzo piękny i wygodny, w domu Hönigmana, przy ul. Tadeusza Kościuszki.

Od 11 maja prowadzono 3 komplety ćwiczących.

A nowi członkowie stale przybywali; w dniu 9 sierpnia t. r. był przyjęty na członka Mieczysław Norwid-Neugebauer!

W sierpniu padł strach na gniazdo, gdyż austryjackie władze wojskowe chciały zająć lokal „Sokoła" na rzecz wojska — dopiero dzięki usilnym staraniom przez delegacje udało się groźę tę usunąć.

W końcu sierpnia mamy w „Sokole" chór pod kierunkiem Bohobowicza oraz kółko dramatyczne.

Zajęto się w tym czasie urządzaniem odczytów, lokal „Sokoła" codzień był licznie nawiedzany; rozwijano pracę sekcji.

Dnia 18 października udzielono mieszkania na biuro werbunkowe Wojsk Polskich.

Tętno życia w „Sokole" zaczyna bić coraz żywiej — zbliżają się chwile gorące.

Od 5 listopada „Sokół" zgłosił akces do tworzącej się Straży obywatelskiej, która była całkowicie prowadzona przez „Sokół". Przyjęto, że oznaką członka Straży będzie czapka sokola i o ile możności mundur. — Zrobiono zbiórkę na czapki. W lokalu „Sokoła" założono komendę placu Straży, oraz wartownię, w której złożone były karabiny otrzymane od wojska.

Naczelnikiem gniazda był wówczas Władysław Hüet. — Od 13 listopada po porozumieniu z komendą

Wojsk Polskich, „Sokół" utworzył uzbrojoną „Legję Sokolą", która pełnić miała służbę, jako specjalny oddział straży obywatelskiej, podlegający dowództwu wojskowemu 56 p. p. Wojsk Polskich.

Legja Sokola dzieliła się na 2 sekcje: — A — sekcję czynną zakoszarowaną i B — sekcję wieczorową.

Lokal „Sokoła" był jak obóz wojskowy. Tam się odbywały ćwiczenia, tam formowano oddziały, (po zbadaniu ochotników przez dr. Nowakowskiego), które pilnowały porządku w mieście i stróżowały przy majątku państwowym — jak magazyny wojskowe, gdzie przechowywano zapasy żywności, wojskowe ubrania, amunicję i t. p. Nieliczne oddziały 56 pułku nie mogły sprostać zadaniu — przeto Straż obywatelska na równi z wojskiem pełniła służbę. — A pilnowanie magazynów było potrzebne, gdyż nie brakło zakusów rozgrabienia ich dla tajemnych celów.

Dowódcą zmobilizowanych oddzłałów był por. Borelowski.

Po wymarszu 56 pułku dowództwo objął por. Żołędziowski z poręki pułk. Wołowskiego z 25 p. p.

W połowie grudnia tegoż roku stała się aktualną sprawa odsieczy Lwowa. — Pierwszy pospieszył pom. nacz. J. Fazan przeprowadzono kurs samarytański dla druhen.

W styczniu r. 1919, Straż obywatelską zlikwidowano.

W połowie października 1919 roku, znowu sprawa lokalu zatruwa życie „Sokoła". Policja zajęła lokal przy ul. Tadeusza Kościuszki, oddając „Sokołowi" lokal mniejszy przy ul. Mickiewicza 8.

Zapał widocznie ostygał. — Mimo, że stan liczebny „Sokoła" na przełomie lat 1919/1920 wynosił ponad 550 członków, życie organizacyjne było bardzo nikłe.

Powstają w tym czasie gniazda w Jędrzejowie, Pińczowie, Olkuszu — lecz rozmachu nie widać.

Chwilowo zapał powraca — gdyż i Śląsk potrzebuje pomocy. Urządzanie zbiórek na rzecz Śląska, odesłane na front niemiecki chociaż bardzo nielicznego oddziału świadczy o zainteresowaniu sprawami narodowemi.

Na walnem zebranie 26 czerwca 1920 roku, prezesem zostaje inż Kazimierz Krug — doświadczony w organizowaniu „Sokoła".

Groza bolszewicka znowu podniosła „Sokołów" na nogi — znowu widzimy straż obywatelską, stałe dyżury, patrole nocne... — byliśmy w pogotowiu, nietoperze bolszewickie nie miały odwagi pokazać się w świetle.

Mimo widocznego zastoju w pracy, pod koniec roku 1920 członków stale przybywa — w grudniu było 600 członków, a 1 stycznia 1921 r. — 622.

Dwie były stałe troski „Sokoła" — naczelnik i ćwiczenia. Ciągłe zmiany naczelnika nie sprzyjały ćwiczeniom, a małe zainteresowanie ćwiczeniami zniechęcało naczelników.

We wrześniu 1921 r. zrzekł się prezesury inż. Krug, obowiązki te aż do 30 kwietnia 1922 r. sprawował dawniejszy prezes M. Gacki. Od 30 bowiem kwietnia wrócił do prezesury inż. Krug.

Od r. 1923 widzimy sekcję piłki nożnej, „Sokół" obejmuje prowadzenie ślizgawki i łódkarstwo w parku miejskim, powstaje sekcja kolarska.

Powstaje myśl ufundowania sztandaru i mówi się ciągle o potrzebie własnego boiska. Zamiary te trudno realizować z powodu braku funduszów.

Brak funduszów skłonił zarząd „Sokoła" do wypuszczenia rewersów pożyczkowych, które jednak wielkiego powodzenia nie miały, tak, że trudności finansowe stale prześladują gniazdo.

W r. 1923 gniazdo kieleckie obsyła złot w Cieszynie, a w r. 1924 — zlot w Wilnie.

Rok 1925 zaznaczył się tem, że „Sokół" zdobył odpowiedni plac na boisko przy szosie morawickiej, naprzeciw fabryki „Marmurów", dokąd się przeniósł z czasowo posiadanego boiska przy ul. Czystej.

Dnia 12 lipca 1925 odbyło się poświęcenie sztandaru „Sokoła" i otwarcie boiska.

Na boisku odprawił nabożeństwo ks. Infułat Czerkiewicz, a podniosłe kazanie wygłosił kapelan wojskowy ks. Pączek.

Udział w tych uroczystościach oraz w związanym z tem zlocie brali delegaci oraz zastępy „Sokołów" z różnych miast.

Dzień ten był prawdziwie dniem „Sokoła" — całe miasto tętniło jego życiem.

„Sokół" w Kielcach ma boisko, ma sztandar — niechże nie braknie druhnom i druhom zapału do ćwiczeń na tem boisku pod pięknym sztandarem sokolim.

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE

(BEZPŁATNE)

odbywają się

w poniedziałki, środy i piątki

dla druhen od godz. 6½ do 7½ wieczór,
dla druhów od godz. 8-ej do 9-ej wieczór.

Będziesz pamiętał zawsze i wszędzie, kimkolwiek jesteś i czemkolwiek trudzisz się, żeś Sokół, a Sokół — to uczciwość i zacność i sumienność w spełnianiu tego, co spełniać ci dano.

LUCJAN KOTOWSKI

Kielce, ulica Sienkiewicza Nr 22 — dom własny.

Telefon Nr 62.

POLECA:

WINA, WÓDKI, LIKIERY

krajowe i zagraniczne.

TOWARY KOLONIALNE, DELIKATESY itp.

Skład egzystuje od roku 1873.

WIELKI MEDAL ZŁOTY 1912 r.



SKŁAD

WĘDLIN

PIOTRA

MICHAŁOWSKIEGO

w Kielcach

ul. Kilińskiego Nr 10.







MEDAL ZŁOTY 1911 r.

ODBITO W DRUKARNI »JEDNOŚĆ« W KIELCACH.